Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 29 listopada 1929. Nr. 47

O samopomoc właścicieli realności.

Niewdzięczną to jest rzeczą pisać o właścicielach nieruchomości.

Lata powojenne skojarzyły niejako ze sobą pojęcie właściciela realności z pojęciem kamienicznika, wyzyskiwacza, pijawki i t. p.

A cóż dopiero pisać w tym nastroju o samopomocy właścicieli nieruchomości.

Mimo to samopomoc jest konieczną i ma bezwzględnie ważne zadania dla społeczeństwa do spełnienia.

Stan domów jest w najwyższym stopniu opłakany i grozi zagładą miastu. Miasto składa się bowiem jednak — z domów.

Bez domów — niema miasta.

Gdy domy zamieniają się w rudery, zamienia się miasto w ruinę.

W pierwszym rzędzie jest gruntowny remont domów i możliwe przystosowywanie ich do potrzeb nowoczesnego kulturalnego ludzkiego mieszkania nakazem chwili.

Zaniedbane przez lata domy wymagają jednak dla samego doprowadzenia ich do jako tako możliwego stanu olbrzymich wkładów i inwestycyj, oraz funduszów, którymi właściciele nieruchomości, zubożali, o ograniczonych dochodach i obarczeni olbrzymiemi podatkami — nie dysponują.

Tanich kredytów, zwłaszcza dla celów remontu, wogóle brak.

Oczekiwanie pomocy dla jednostki od państwa okazuje się w tym kierunku zawodnem, niemal że niemożliwem.

Konieczną staje się tutaj wspólna organizacja i samopomoc gospodarcza, oparta na idei wzajemnej pomocy.

Czego jednostka uzyskać nie może, to może uzyskać organizacja silna, oparta na zdrowych podstawach.

Koniecznem jest stworzenie spółdzielni budowlano-mieszkaniowej właścicieli nieruchomości.

Jeden udział wynosiłby 100 złotych, a ponieważ większa część właścicieli nieruchomości to ludzie o bardzo skromnych funduszach i nie opływający w gotówkę, wobec tego dla umożliwienia jak najszerszym kołom przystąpienia do spółdzielni, byłby udział ten płatny w 4 ratach kwartalnych po 25 zł.

Odpowiedzialność każdego udziałowca byłaby natomiast 10-krotna, podobnie jak przy spółdzielniach bankowych.

W ten sposób możnaby stworzyć spółdzielnię pierwszorzędnie ufundowaną, gdyż każdy udziałowiec byłby bezwzględnie „dobry" do 10-krotności swego udziału, mając oparcie o majątek nieruchomy.

Spółdzielnia ta mogłaby śmiało reflektować na tani kredyt państwowy o wielokrotności wpłaconych udziałów.

Zadaniem jej byłoby przedsiębranie we własnym zakresie, pracując minimalnym zyskiem, po możliwie najdogodniejszych cenach i najprzystępniejszych warunkach wszelkich robót remontowych w domach swych udziałowców, następnie uskutecznianie przebudowy, dobudowy, nadbudowy, wreszcie budowy samej.

W tym celu musiałaby wejść w bezpośredni kontakt z producentami surowca budowlanego, by mieć takowy po cenie najtańszej, — oraz zatrudniać cały szereg stałych swych pracowników i robotników z działu budowlanego, — utrzymując kontakt ze wszystkimi inżynierami i budowniczymi w mieście.

W ten sposób nietylko cena remontu, ale też i warunki spłaty (raty) stałyby się przystępne dla właścicieli nieruchomości.

Tego rodzaju spółdzielnia powinnaby znaleść oparcie nietylko o finansowe instytucje państwowe, ale też i o miejskie.

Właścicielem nieruchomości jest Kasa Oszczędności miasta Tarnowa, która nietylko powinnaby stać się poważnym udziałowcem, ale ponadto otworzyć tego rodzaju spółdzielni znaczny kredyt.

Wreszcie — miasto.

Gmina miasta Tarnowa jest właścicielką całego szeregu nieruchomości w Tarnowie.

Jako taka, powinnaby w pierwszym rzędzie stać się poważną udziałowczynią spółdzielni.

Ale ponadto, w zrozumiałym interesie miasta i jego mieszkańców, powinnaby wszelkimi środkami, a to tak we formie bardzo tanich pieniędzy i materjałów budowlanych popierać rozwój spółdzielni, tworząc z niej niejako swoją ekspozyturę i utrzymując z nią ścisłą łączność, oraz trwały kontakt.

W tym celu powinnaby być statutowo zabezpieczona pewna ingerencja gminy w zarządzie spółdzielni, jak i wpływ na sposób prowadzenia spółdzielni, oraz pewne prawo kontroli.

Dr E. M.

Z posiedzenia Rady kahalnej.

Niedzielne posiedzenie Rady kahalnej stało pod znakiem silnego ataku Rady na Zarząd. Rada czuła się dotkniętą z powodu zlekceważenia jej i uszczuplenia jej praw przez Zarząd. — Członkowie Rady twierdzili, że w tak ważnej sprawie, jak wymiar podatków chce Rada mieć decydujące słowo. Zarząd znowu ze swej strony utrzymywał, że w myśl ustawy takie sprawy należą do jego kompetencji. Przedstawiciele obu ciał, Rady i Zarządu, zajęli na początku debaty radykalne stanowiska. Rada zagroziła odrzuceniem wszystkich wniosków Zarządu na wypadek pozbawienia jej wpływu przy wymiarach podatku, oraz na wypadek dalszego lekceważenia Rady. Pan prezes Zarządu, Dr Ehrenfreund, oświadczył, że nie wykona uchwały Rady, mocą której zostanie wyłonioną z pośród Rady komisja szacunkowa, opierając się na literze ustawy.

Oświadczenie p. prezesa wywołało rozgoryczenie wśród członków Rady, które znalazło wyraz w replice prezesa Rady p. Neigera.

Po czterogodzinnej żywej, a czasami i namiętnej dyskusji, konflikt został zażegnany. „Bojowy" p. Dr Spann udobruchał p. Dra Ehrenfreunda i nakłonił go do zaniechania bezwzględnego stanowiska wobec Rady, a Komisja szacunkowa została wybraną.

Konflikt ten przypisać należy w głównej mierze brakowi regulaminu, określającego ściśle kompetencje i zakres działania Rady i Zarządu. Celem uniknięcia dalszych nieporozumień i starć, wskazanem by było, by Komisja regulaminowa przystąpiła już w najbliższym czasie do wypracowania odnośnego regulaminu i przedłożyła go Radzie do uchwalenia.

* * *

Pod przewodnictwem prezesa **tow. Joachima Neigera** odbyło się w sobotę dnia 23 b. m. posiedzenie Rady kahalnej, poświęcone w głównej mierze sprawie podatku domestykalnego.

Po odczytaniu przez sekretarza gminy p. **Dra Fischlera** protokołów z ostatnich posiedzeń, Rada zatwierdziła uchwałę przez się powziętą we formie kurrendum w sprawie zakupna gruntu pod budowę domu dla nieuleczalnie chorych za kwotę 37.000 zł.

Następnie prezes Zarządu **p. Dr Ehrenfreund** zreferował sprawę podatku domestykalnego.

Długi gminy żydowskiej, mające być pokryte najpóźniej do końca bieżącego roku administracyjnego, t. j. do 1 kwietnia 1930 wynoszą kwotę 74.000 zł. Nie mając żadnych innych źródeł dochodów na pokrycie tych długów, Zarząd postanowił znacznie podwyższyć stopę podatkową. Celem rozłożenia podatków na poszczególnych płatników, Zarząd zamianował Komisję szacunkową, składającą się z członków Zarządu, Rady i z poza Rady. Obecnie Zarząd przychodzi na Radę z wnioskiem, 1) by łączna kwota podatkowa wynosiła 80.000 zł., 2) by wysokość wymiaru, nałożonego na pojedyncze osoby wynosiła od 10 do 1000 zł. i 3) by płatnikami podatku domestykalnego były osoby, zamieszkałe w obrębie gminy tarnowskiej, oraz osoby, posiadające w obrębie gminy tarnowskiej majątek nieruchomy.

Pp. Majer Löw i **Dr Klein** kwestionują kompetencję Komisji, zamianowanej przez Zarząd do wymierzania podatków. Komisja taka powinna być wybraną z łona Rady. Ponadto twierdzi p. Löw, że Zarząd lekceważy i uszczupla prawa Rady, która bardzo rzadko zostaje zwołaną i nie jest poinformowaną o toku spraw gminy żydowskiej. Rada nie może więc zaaprobować wniosków przedłożonych przez Zarząd bez uprzedniego zbadania odnośnego materjału. Stawia więc p. Löw wniosek o wybór Komisji szacunkowej, mającej za zadanie skontrolowanie wymiarów dokonanych przez Zarząd, względnie przez Komisję przez Zarząd zamianowaną.

Tow. Neiger twierdzi, że stosunek między Radą a Zarządem jest bardzo nieokreślony. I ustawa pod tym względem nie jest jasną. Niema żadnego kontaktu między Radą a Zarządem. Prezydjum Rady nie ma żadnego wpływu na ułożenie porządku dziennego obrad Rady. Koniecznem więc jest opracowanie regulaminu, któryby położył kres tej anomalji.

P. Dr Ehrenfreund w odpowiedzi na zarzuty czynione Zarządowi twierdzi, że w myśl ustawy rozłożenie podatków na poszczególnych płatników należy wyłącznie do Zarządu.

Tow. Dr Spann i W. Götzler obszernie uzasadniają potrzebę podwyższenia podatków. W ostatnich czasach Kahał stał się — dzięki niestrudzonej pra-

cy — centralnym punktem, regulującym społeczne życie żydostwa. Skoncentrował on bowiem w swych rękach wszelkie akcje, czy to humanitarne, czy też społeczne, a w pewnej mierze i kulturalne. Skutek tej koncentracji i rozszerzenia agend jest ten, że i wydatki się powiększyły. Zarząd zastanawiając się nad kwestją powiększenia dochodów, miał przed sobą dwa wyjścia: podwyższenie krypki lub podwyższenie podatku bezpośredniego. Zarząd obrał drogę drugą, a to z następujących powodów. Podatek pośredni jest zabytkiem dawno minionej przeszłości i nie licuje z duchem czasu. Jest on bowiem niedemokratyczny, krzywdzący biedną ludność żydowską, który dotyka w równej mierze biednych i bogatych. Należałoby pośredni system podatkowy zupełnie znieść i gospodarkę gminną oprzeć na podatkach bezpośrednich, rozłożonych na poszczególne osoby na podstawie progresji. Skoro jednak tak radykalnej zmiany na razie dokonać nie można, to nie wolno nam bezwarunkowo tych podatków pośrednich podwyższyć. Powiększenie źródeł dochodowych może tylko nastąpić we formie podatku bezpośredniego.

Dotychczas prawie każdy Żyd tarnowski składał pokaźne ofiary na pojedyncze akcje, jak: szpital żydowski, dom starców, „Talmud Torę", węgle na zimę dla biednych, mąkę paschalną (kimche d'pische). Obecnie wszystkie te akcje prowadzi kahał, finansując je z własnej kasy. Ludność żydowska nie płaci zatem na powyższe cele. Publiczność powinna więc zrozumieć, że powiększone podatki są tylko zebraniem tych wszystkich ofiar, które poprzednio ona sama złożyła na rzecz wyżej wymienionych instytucyj. Społeczeństwo żydowskie powinno sobie z tego

zdać sprawę i dobrowolnie opłacać wymierzone podatki.

Tow. Helländer proponuje wybór komisji szacunkowej na wzór komisyj, istniejących przy państwowych urzędach skarbowych, składającej się z członków Rady i z płatników.

P. Margulies sprzeciwia się wyborowi komisji ze względu na krótki czas, albowiem wedle ustawy nakazy płatnicze muszą być doręczone do końca roku kalendarzowego, a prace komisji, któreby stosunkowo długo trwały, uniemożliwiłyby wykonanie tego przepisu. Stwierdza też p. Margulies daleko idącą lojalność przy wymiarze podatków u wszystkich członków komisji.

P. Löw podtrzymuje swój wniosek o wybór komisji, w przeciwnym bowiem razie grozi postawieniem wniosku, jako znak protestu przeciw lekceważeniu Rady, odrzucenia wszelkich wniosków, postawionych przez Zarząd.

P. Dr Ehrenfreund oświadcza, że uchwały Rady w sprawie wyboru komisji szacunkowej nie wykona, jako nieprzewidzianej w ustawie.

Prezes Rady tow. Neiger w obronie autorytetu i praw Rady wyraża swe niezadowolenie i zdziwienie z powodu stanowiska p. Dra Ehrenfreunda wobec Rady. Rada jest ciałem ustawodawczem i kontrolującem Zarząd i jego uchwały powinny być wykonane przez Zarząd.

Wreszcie wybrano komisję szacunkową, w skład której weszli pp. Gewürz, Kurz i Mehr. Ze względu na krótki termin, pozostający do wręczenia nakazów płatniczych, komisja powinna w myśl uchwały ukończyć swe prace najpóźniej do 3 grudnia b. r.

Wniosek Zarządu, by łączna kwota podatku domestykalnego wynosiła 80.000 zł., Rada odrzuciła, przyjmując wniosek mniejszości Zarządu, opiewający na 74.000 zł. Resztę wniosków Zarządu, wspomnianych na wstępie, Rada przyjęła.

W myśl dalszej uchwały Rady dotychczasowe warunki wydzierżawienia krypki pozostają bez zmiany.

Wkońcu wybrano komisję regulaminową, w skład której weszli: tow. J. Neiger, pp. Dr Mütz i Dr Klein.

fr.

Posiedzenie Rady miejskiej.

We czwartek 21 listopada 1929 o godzinie 6 wieczorem odbyło się trzecie posiedzenie Rady miejskiej w sali posiedzeń na Ratuszu.

Przewodniczył burmistrz Dr Skowroński.

Zjawiło się na posiedzenie 44 radnych.

Po przeczytaniu i zatwierdzeniu poprzedniego protokołu, odebrał burmistrz przyrzeczenie od radnych Dra Silbigera i Engländera, poczem przystą-

piono do wniosków i interpelacyj.

P. nadradca Manaczyński przy tym punkcie porządku dziennego uzasadnił wniosek, aby wnioski i interpelacje były omawiane na samym końcu porządku dziennego.

Burmistrz odpowiadając na wywody p. nadradcy Manaczyńskiego, zawiadomił Radę, że jak długo poprzedni regulamin nie został formalnie zmieniony i zatwierdzony przez władze nadzorcze, obowiązuje regulamin dawnej Rady, oraz że Magistrat wyłonił specjalną komisję dla opracowania regulaminu.

Komisja ta po przedyskutowaniu sprawy przedłoży Radzie do zatwierdzenia opracowany przez siebie projekt regulaminu.

Burmistrz stwierdza, że sprawa nie jest tak nagłą, gdyż praca na Magistracie i na Radzie idzie sprawnie i bez zarzutu, że wszyscy członkowie Magistratu pracują z zapałem i że ani w Magistracie, ani w Radzie niema żadnych rozdźwięków.

W sprawie tej przemawiali pp. radni: Dr Schenkel, Dr Goldberg, Dr Spann, Turek, dyr. Kargol, Neuger, Dr Silbiger, Dr Mütz i Margulies.

Dr Schenkel w dłuższym wywodzie wykazał, że wnioski i interpelacje powinny jak poprzednio być rozpatrywane natychmiast po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, gdyż tylko w ten sposób da się radnym możność do zabrania głosu w sprawach pilnych, obchodzących wszystkich mieszkańców lub poszczególne dzielnice gminy.

W głosowaniu wniosek radnego Manaczyńskiego nie uzyskał większości, wskutek czego wszelkie zmiany regulaminu będą mogły być załatwione na posiedzeniu Rady przy okazji sprawozdania komisji regulaminowej.

Odczytano następnie reskrypt Starostwa, nieuwzględniający protestu, wniesionego przeciw wyborom asesorów przez radnego Niedzielskiego.

Interpelowali następnie radny Starzyk w sprawie pobierania podatku na czyszczenie miasta w nowych domach, radny Turek w sprawie rzekomo powziętego zamiaru obniżenia płac robotników miejskich.

Burmistrz wyjaśnił, że Magistrat ma prawo pobierania podatków komunalnych od nowych domów, oraz że pogłoski o obniżeniu płac robotników miejskich są niedorzecznym wymysłem.

W dalszym ciągu radny Turek zapytywał, dlaczego do autobusów, kursujących do Mościc około godziny 6 rano, nie zabiera się robotników.

Dyrektor inż. Zawadzki odpowiedział, że urzędnicy fabryki Związków Azotowych w Mościcach wynajęli autobus, od którego płacą ryczałt bez względu na ilość pasażerów i że jako najemcy dysponują miejscami w autobusie. Dla umożliwienia jednak korzystania z autobusów przez szersze warstwy robotników, Magistrat puści o godz. 6.10 nad ranem trzy autobusy, specjalnie dla robotników.

Burmistrz odpowiadał też na dalsze interpelacje w sprawie strażaków, ich umundurowania, oświetlenia niektórych ulic w sprawie poruszonej przez radnego Pyszyńskiego odnośnie do dodatków dla robotników za pracę w święta i w niedzielę i w sprawie wyasygnowania trzynastej pensji na rzecz funkcjonarjuszy gminych, wreszcie w sprawie grożącej redukcji robotników z Tarnowa, pracujących w Mościcach.

Rada po referacie sekretarza Kołodzieja zatwierdziła zaciągnięte przez gminę pożyczki w P. K. O.

O ćwierć wieku wstecz.

Krawal żydowskich studentów na wszechnicy krakowskiej.

Zdrowa młodzież zawsze jest buńczuczna, lubuje się objawami swego temperamentu i często nie przebiera w środkach, celem zademonstrowania swych uczuć na zewnątrz.

Formy i cele młodzieńczych demonstracyj uległy jednak silnym zmianom. Przytoczę więc niezapomnianą jeszcze w umysłach tych, którzy już mocno czterdziestkę przekroczyli, historję awantury na Uniwersytecie Jagiellońskim z czasów, kiedy modne były bujne, długowłose fryzury, swobodne długie czarne kokardy w miejsce krawatek, u Michalika nieuchronna czarna kawa, peleryna i stały brak trzydziestu centów na obiad w kuchni akademickiej.

A była to era po wypadkach warszawskich, pogrzybowskich, wszystko napięte na wysoką nutę rewolucyjną. Co drugi chodził spać z „Kapitałem" Marxa, a „Manifest komunistyczny" był nielegalizowaną legalną lekturą. Każdy młody student był mocno lewicowy, a młodzież sjonistyczna poalej-sjońską. Był to czas wiecznych zgromadzeń i pochodów demonstracyjnych.

Ojcowie obwiepola naówczas siedzieli w Pietrogradzie i naradzali się z reakcyjnymi ministrami najgorszego autoramentu i zausznikami białego cara, jakby urządzić Priwislawię po zduszeniu pepesowskich buntowszczyków. Już co nieco i w zaborze austrjackim się słyszało o zarazie bojkotowej, a wśród młodzieży ukazywały się pierwsze jaskółki endeckiej choroby.

Nikt nie bronił polskości uniwersytetu, gdyż najlepszą jego obroną był bardzo wysoki poziom nauki, wolność nauczania, słuchania i daleko idąca tolerancja wobec wszystkich słuchaczy, a nie pięść i laga zbałamuconej młodzieży endeckiej lub numerus clausus. A chwała polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego szła daleko poza granice dawnej Austrji, a nawet i Europy.

Był to koniec czerwca 1906 roku. W lokalu sjonistycznego akademickiego stowarzyszenia „Przedświt" przy ul. Jasnej ruch i gwar. Coś nadzwyczajnego, tembardziej, że był to sezon dla stowarzyszenia martwy. Piękne wieczory ciągnęły raczej na planty lub za miasto, a prawnicy i medycy byli przed egzaminami. Siedzą poważne senjory i debatują, zapalają się młode semestry, a tu i ówdzie jakaś smętna medyczka w pogniecionym kapeluszu i w pelerynie po kostki, bez której ani rusz, uchem strzyże, nosem kręci i wtrąci jakieś tajemnicze słówko.

Generalny mowca zabiera głos: Otóż wyznaczony z lwowskiej namiestnikowskiej rady szkolnej krajowej kurator dla nauki religji mojżeszowej, znany filolog, profesor uniwersytetu St., dawał rugi młodym nauczycielom z powodu herezji i kacerstwa. Mieli bowiem odwagę w czasach wszechmocnych wpływów assymilacji uczyć w gimnazjach hebrajskiego i nie wykładać nauki religji mojżeszowej według przepisowych, stereotypowych, sakramentalnych podręczników Planera, czy innego jakiegoś Spitzera. Po długich debatach uchwalono, by nie kiwać palcem w bucie we formie papierowego protestu, lecz jawnie i czynnie profesorowi St. wyrazić swą pogardę.

Ułożono najdokładniej plan wojenny. Młody medyk M., obecnie lekarz w Italji, miał wygłosić mowę i jako najbardziej prononsowany, narazić się na ewentualne relegowanie i ustratę semestru, inni objęli funkcję rozsypania ulotków po całym budynku uniwersyteckim, gdzie wyłuszczone były motywy naszej demonstracji, a reszta miała zrobić kocią muzykę i przeszkodzić w wykładzie. Znikomej garstce oponentów rzucił jeden ze starszych kolegów, obecnie adwokat w Haiffie, hebrajski cytat. A kto tchórzliwego jest serca, niechaj w domu pozostanie.

O siódmej rano z kwadransem akademickim miał wykład o Homerze znawca od wszystkich jota i kapa w Iliadzie i Odysei, jak w żartach studenckich nazywano wybitnego filologa, profesora St. Przed samym wykładem zdążali spiskowcy małemi grupkami od Gołębiej i Wolskiej, od obu stron plant, a w kilka minut przed wykładem wszyscy byli zgromadzeni. Słuchacze profesora, których ilość nigdy dwudziestki nie przekraczała zdumieli naszą obecnością. Byli pewni, że przyszliśmy złożyć jakieś hołdy żydowskiemu profesorowi, jak mnie zapewniał jeden z kolegów gimnazjalnych, słuchacz filologji.

Ledwie jednak i zdumiony profesor począł pierwsze słowa wykładu, wyznaczony mowca przerwał wykład i wypalił siarczystą przemowę, wyrażając mu nasze oburzenie i pogardę z powodu jego postępowania wobec nauczycieli religji. Po przemowie podał jeden z demonstrantów profesorowi odezwę, a reszta na komendę rozpoczęła kocią muzykę, waląc czem kto miał w ręce o ławki. Hałas i wrzask wstrząsnęły murami uniwersytetu, a z otwartych okien słychać nas było daleko wokoło budynku.

Pomału poczęła się schodzić młodzież uniwersytecka i profesorowie, zwabieni krzykami, pomału zorjentowano się, o co chodzi, a tymczasem przerwana godzina wykładu dochodziła do końca, a my niczem triumfatorzy schodziliśmy z pola walki.

W południe widniała już na tablicy kartka z wezwaniem, by wszyscy słuchacze, którzy brali udział w rannej awanturze, podali swe nazwiska do rektoratu, co też niebawem się stało. Z polecenia rektora wybrano dwóch medyków i dwóch prawników, jako delegatów obu zastąpionych na awanturę wydziałów. Po przedstawieniu sprawy księdzu profesorowi Pawlickiemu, ówczesnemu rektorowi, debatowaliśmy długo i szeroko o sjoniźmie, dla którego okazał wielkie zrozumienie ten uczony ksiądz, przyjaciel młodzieży, wykładający socjologję i ścisłą filozofję. Pożegnanie było bardzo serdeczne.

Na drugi dzień głosiła kartka na czarnej tablicy rektorskiej urbi et orbi, że udziela się ostrej nagany wszystkim, którzy brali udział w awanturze przeciw profesorowi St. z powodu zakłócenia spokoju na uniwersytecie.

Kilka spraw honorowych, wynikłych siłą faktów między słuchaczami żydowskimi a katolickimi, były poważnie, bez szabelek i t. p. honorowych tromdadracji po koleżeńsku załatwione.

Dziś taki objaw oburzenia, może przesadny, ale przecież młodzieńczy, skończyłby się o wiele smutniej. Bo też mentalność całego odłamu społeczeństwa polskiego, a tem samem i młodzieży inaczej jest nastawiona.

Ludziom rozsądnym, nieuprzedzonym, podajemy pod rozwagę, czy to lepiej czy gorzej. **Chilaris.**

w kwocie 59.000 zł. na 11%, płatnych z dołu.

Zatwierdzono też wniosek na wydzierżawienie plant od Romana księcia Sanguszki, — wyznaczono dzielnicę koło starej rzeźni na budowę zakładów przemysłowych, wyszczególnionych art. 321 rozp. Prez. Rzpltej o prawie budowlanym.

Rada wybrała też komisję budżetową, w skład której wchodzą: prałat ks. Dr Lubelski, dyr. Gładyszowski, Margulies, Dr Goldberg, Dr Menderer, Spielman, inż. Okoń, Niedzielski, dyr. Kargol, Dr Małecki, Szadziński. Dr Ehrenfreund, Starzyk, Dr Silbiger, Gewürz i Pazdro.

Następnie przystąpiono do załatwienia wniosków Magistratu na pobieranie w roku budżetowym 1930/31 dodatków do państwowych opłat od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, podatku komunalnego od budynków w postaci 50% dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, względnie w wysokości nie wyższej jak 4% od podstaw wymiaru, wreszcie podatku od placów niezabudowanych we wysokości 100% dodatku do państw. podatku od placów.

Wnioski Magistratu przyjęto z tem, że opłaty od patentów na wyrób wynoszą 50% i od sprzedaży 100%, a nie jak to proponował Magistrat 100% i 200%.

W sprawie tej przemawiali Dr Silbiger, Dr Spann, Dr Menderer i nadradca Manaczyński, który to ostatni podniósł w obronie szynkarzy, okoliczność dobrze mu znaną, że szynkarze uginają się pod ciężarem podatków i że większość ich znajduje się w krytycznem położeniu materjalnem.

W dyskusji nad podatkiem od placów niezabudowanych przemawiali: Dr Spann, Schinagel, Szadziński, Dr Mütz i Margulies.

W zasadzie przyjęto podstawę wymiaru tego podatku identyczną z podstawą tamtegoroczną, komisja jednak wedle życzenia całej Rady ma dokładnie zbadać wartość poszczególnych placów.

Do komisji, mającej oszacować place i ustalić ten podatek, Rada wydelegowała ponadto pp. radnych: Dra Małeckiego, Engländera i Starzyka.

Pozatem przyjęto wszystkie dalsze wnioski Magistratu, odnoszące się do spraw drobniejszych.

ZE STOW. KUPCÓW.

Odnowić miary i wagi.

Stowarzyszenie kupców w porozumieniu z miejscowym Urzędem miar i wag przypomina, że ważność cechy legalizacyjnej z r. 1927 na wagach, odważnikach, przymiarach, pojemnikach, przyrządach do odmierzania płynów — wygasa z dniem 31 grudnia 1929 r.

Wobec powyższego samo przechowywanie powyższych narzędzi w obrocie od dnia 1 stycznia 1930 stanowić będzie przekroczenie i podlegać sankcjom karnym. Przyrządy zaś będą konfiskowane.

Właściciele zatem narzędzi mierniczych z cechą r. 1927 powinni zalegalizować te narzędzia przed upływem ważności cechy, tembardziej, że z początkiem r. 1930 z powodu wielkiego napływu stron, właściciele narzędzi będą musieli dłużej czekać na legalizację.

NADESŁANE.

Tow. **Drowi Abrahamowi Chometowi** do zaręczyn z p. **Adelą Rath** gratulują serdecznie

Chanine Braun z żoną.

Przyjacielowi **Drowi Abrahamowi Chometowi** składam serdeczne gratulacje z okazji Jego zaręczyn z p. **Adelą Rath.** **Nechemja Katz.**

Z okazji zaręczyn tow. **Dra Abrahama Chometa** z p. **Adelą Rath** serdecznie gratulują

Bernard Bernstein z żoną.

Z okazji zaręczyn tow. **Dra Abrahama Chometa** z p. **Adelą Roth** gratuluje serdecznie

Henryk Fluhr

Podziękowanie.

Wielm. Panu **Drowi Hermanowi Neumanowi** za zupełnie bezinteresowną, troskliwą opiekę lekarską, oraz Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę Matce mojej **błp. Deborze Weissman,** składam niniejszem serdeczne podziękowanie

Ernestyna Abrahamowa.

Tarnów, 26 listopada 1929.

Matrymonialne

Profesor gimnazjum rządowego, Żyd, poślubi sympatyczną osobę, lat około 30, z zamożnej rodziny. Wolny zawód mile widziany. Łaskawe zgłoszenia sub „Profesor" do Administracji „T. Ż.".

L. 1385/29. Tarnów, 18 listopada 1929.

OBWIESZCZENIE.

Gmina Wyznaniowa Żydowska w Tarnowie rozpisuje niniejszem

PUBLICZNY OFERTOWY PRZETARG

1) na **WYDZIERŻAWIENIE POBORU PIERZA OD DROBIU,** zarzynanego w żydowskiej rzeźni, a to: kur, kogutów, gołębi i indyków, **na czas od dnia 1 stycznia 1930 do 31 marca 1931 włącznie.**

2) na **WYDZIERŻAWIENIE ŁAŹNI na czas od dnia 1 stycznia 1930 do 31 marca 1931 włącznie.**

Oferenci mają w godzinach urzędowych najpóźniej do dnia **1 grudnia 1929** do godziny 12 w południe złożyć oddzielne pisemne oferty, należycie ostemplowane, a to: osobno **za czas od 1 stycznia 1930 do 31 marca 1930,** a osobno **za czas od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931.**

Jako wadjum ma być przed wniesieniem oferty złożona do Kasy Gminy Wyzn. Żydowskiej kwota we wysokości 10 procent oferowanego czynszu dzierżawnego.

Bliższe warunki wyłożone są do przeglądu w kancelarji Gminy Wyzn. Żydowskiej w Tarnowie w godzinach urzędowych przedpołudniowych, w którym to czasie interesenci mogą uzyskać wszelkie wyjaśnienia.

Oferta wniesiona obowiązuje oferenta, a w razie uchylenia się jego od podpisania kontraktu przepada złożone przezeń wadjum na rzecz Gminy Wyzn. Żydowskiej w Tarnowie, a nadto oferent ten zobowiązany będzie wynagrodzić Gminie Wyznaniowej Żydowskiej wszelką szkodę, jakoteż utracony zysk, jakieby stąd dla Gminy powstały.

Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie przysługuje w ciągu 14 dni, licząc od dnia otwarcia wniesionych ofert, co nastąpi 1 grudnia 1929 o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie, prawo przyjąć nawet ofertę najniższą, albo też wogóle nie uwzględnić żadnej oferty.

GMINA WYZNANIOWA ŻYDOWSKA.

L. 1386. Tarnów, 18 listopada 1929.

OBWIESZCZENIE.

Gmina Wyznaniowa Żydowska w Tarnowie rozpisuje niniejszem

PUBLICZNĄ OFERTOWĄ LICYTACJĘ

na dzierżawę

1) OPŁAT ZA RYTUALNĄ RZEŹ BYDŁA,

2) OPŁAT ZA RYTUALNĄ RZEŹ DROBIU

na czas 5 kwartałów, t. j. od 1 stycznia 1930 do 31 marca 1931 włącznie.

Oferty należy wnosić w godzinach urzędowych od 9 do 13 do dnia 1 grudnia 1929 godzina 12 w południe do dziennika podawczego Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie przy dołączeniu kwitu kasy Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie na złożone wadjum.

Oferty opiewać mogą albo tylko na opłaty za rzeź bydła, albo tylko na opłaty za rzeź drobiu, albo łącznie na te opłaty razem, ale i w tym wypadku należy w ofertach wyszczególnić osobno kwoty czynszu dzierżawnego, jakie się oferuje za każde z tych opłat z osobna, a **za czas od 1 stycznia 1930 do 31 marca 1930, a osobno zaś za czas od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931.**

Jako wadjum złożyć należy po 5000 zł. za każde z tych opłat.

Oferty wniesione obowiązują od chwili ich wniesienia oferentów bezwarunkowo, a oferenci przy wniesieniu ofert podpiszą warunki licytacyjne. Warunki licytacyjne są wyłożone do przeglądu w kancelarji Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie w godzinach urzędowych.

Oferta wniesiona obowiązuje oferenta, a w razie uchylenia się jego od podpisania kontraktu przepada złożone przezeń wadjum na rzecz Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie, a nadto oferent ten obowiązany będzie wynagrodzić Gminie Wyznaniowej Żydowskiej wszelką szkodę, jakoteż utracony zysk, jakieby stąd dla Gminy powstały.

Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie przysługuje w ciągu 14 dni, licząc od dnia otwarcia wniesionych ofert, co nastąpi 1 grudnia o godz. 12 w południe w sali posiedzeń Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie, prawo przyjąć nawet ofertę najniższą, albo też wogóle nie uwzględnić żadnej oferty.

Pobór pierza nie jest objęty dzierżawą opłat za rzeź drobiu.

GMINA WYZNANIOWA ŻYDOWSKA.

Magistrat.
L.32286/29 Tarnów, 23 listopada 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Tarnowa wydzierżawia na czas od 1/I. 1930 do 31/XII 1930 r. prawo umieszczania reklam na 43 lampach reklamowych (każda lampa o 2 szybach) oraz na 41 miejscach pomiędzy lampami na murze obok browaru Ks. Sanguszki przy ul. Krakowskiej, w drodze pisemnego przetargu.

Cena wywołania jako czynsz roczny wynosi:

1) 50 zł. od jednego pola na murze pomiędzy lampami,

2) 20 zł. od jednej lampy, przyczem koszta oświetlenia lamp ponosi dzierżawca.

Ponieważ na murze tym znajduje się już 28 reklam dużych oraz 17 reklam na szybkach lamp, — wydzierżawiający będzie zobowiązany utrzymać te reklamy, o ile odnośne firmy zażądają ich utrzymania i będą płacić dzierżawcy opłatę. Oferty z dołączeniem wadjum w wysokości 25% oferowanej kwoty łącznej, w gotówce lub papierach wartościowych, wnosić należy do Magistratu do dnia 10 grudnia br. godz. 12 w południe.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w Sekretarjacie Magistratu.

Burmistrz:
Dr. SKOWROŃSKI

Z TEATRU.

Rewja żydowska „fun nunt un fun wajl".

Jest co znamiennego w tem, że recenzent „Nowego Dziennika" musiał rozpocząć omówienie przedstawień „Araratu" (jak to w tych dniach miało miejsce) od wyliczenia tych najróżniejszych trudności, z jakiemi musi walczyć ten już bądź co bądź rutynowany i zgrany zespół; jest w tem coś charakterystycznego dla wszystkich poczynań żydowskiego teatru, coś, co nie jest odosobnionym faktem, lecz da się rozciągnąć na wszystkie podobne imprezy.

Nietrudno też sobie wyobrazić, z o ile większemi przeszkodami musi walczyć młodociany amatorski zespół, w o ile gorszych warunkach musi pracować i grać, bez należytego poparcia nawet ze strony publiczności. Jeżeli więc i w tych okolicznościach potrafi zdobyć się na rezultaty dodatnie i utrzymać program na poziomie co najmniej zadawalającym, to już i to jest niewątpliwie wielką zasługą i dobrem świadectwem dla jego artystycznych wysiłków.

Pierwszą zaletą wystawionej ostatnio rewji (częściowo staraniem i ze współudziałem „Muzy") jest panująca w niej pogodna nuta humoru i wesołości, która ożywiała niemal wszystkie piosenki czy obrazki jej obfitego programu. Główna w tem zasługa utalentowanego kierownika i reżysera zespołu, p. Owadje Jaari, który odtworzył sam szereg świetnych typów w obrazkach, przywiezionych przeważnie z rewjowych teatrów palestyńskich.

Ogromną wesołość wywoływały odegrane przez niego pantomimy, jak „Pierwszy raz w teatrze", a z właszcza „Guzik", przy którym publiczność pokładała się wprost ze śmiechu. Element parodystyczny reprezentowały wykonane też przez niego „Stworzenie świata w wyobraźni Jemenity" i skecz p. t. „Egzamin w szkole dramatycznej", w którym ponadto wystąpiły z powodzeniem p. Mehrówna i p. Weisblumówna, oraz znakomity w swej szarżowanej grze p. Rein. Z innych zbiorowych punktów należy wyliczyć wesołą satyrę „Pieśń Tarnowa", która otworzyła rewję i oryginalną inscenizację tańca arabskiego („Debka"), którego egzotyczny i namiętny charakter został oddany z żywiołowym rozmachem i temperamentem. Nastrojem religijnej egzaltacji owiany był poważny obraz, przedstawiający tak zw. „Trzecią ucztę sobotnią". Wdzięczny i muzycznie efektowny obrazek dała wreszcie grupa chasydów z rabinem (wykonana przez p. Walda, p. Singerównę, p. Haberównę i pp. Porcelanówne).

Z pomiędzy znanych już wykonawców należy wymienić jeszcze p. N. Walda, który dał udatną sylwetkę „Badchena", wzbudzając ogólną wesołość. Reszta zespołu, jakkolwiek występująca po raz pierwszy na scenie, zaprezentowała się naogół jako siły wcale zdolne i wiele obiecujące. **Dr M. L.**

Biuro pośrednictwa pracy.

Apel do kupców i przemysłowców.

Związek Żyd. Urzędników Pryw. i Handlowców w Tarnowie zawiadamia niniejszem P. T. Kupców i Przemysłowców, iż przy Związku tym utworzono biuro pośrednictwa pracy i prosi P. T., aby zechcieli łaskawie wszelkie wakujące posady zgłaszać powyższemu Związkowi.

Lokal Związku znajduje się w Tarnowie przy ul. Goldhamera 3, II. piętro i tamże udziela się od godziny 7—8 wieczór wszelkich informacyj.

Fundusz łańcuchowy Stow. „Ezra Hechaluc".

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że odezwa Stow. „Ezra" znalazła żywe echo w naszem społeczeństwie. Wielka liczba wezwań i hojnie wpływające datki świadczą, że szerokie warstwy społeczeństwa żydowskiego doskonale zdają sobie sprawę z doniosłej roli, jaką zajmuje młodzież chalucowa w dziele odbudowy Erec i w stwarzaniu nowych wartości dla narodu żydowskiego.

Kontynuujemy akcję „Funduszu łańcuchowego" w przekonaniu, że żaden z wezwanych nie odmówi swego datku i że przez dalsze wezwania zainteresowanie dla akcji Stow. „Ezra-Hechaluc" wniknie w jak najszersze sfery naszego społeczeństwa.

Wykaz 2.

P. Wolf Götzler składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Chiela Kurza i Hirscha Gerstena.

P. inż. Goldfarb składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. M. Schwebera, A. Fussa i J. Bienenstocka.

P. Henryk Holländer składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Hermana Ulmanna, Hermana Ladnera i Majera Löwa.

P. Dr Klein składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Zygmunta Fleischera i Hermana Fluhra.

P. inż. Leuchter składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Dra M. Simchego, Dra J. Dresnera, Dra E. Szalita i Dyr. Izydora Eisena.

P. Dr Emil Merz składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Dra Jezajasza Feiga, Sarę Bienenstock, Ozjasza Wurzla, U. Thuma jun. i Jakóba Rubina.

P. Gabrjel Osterweil składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Józefa Kornilę, Oskara Kurza, Salo Thorna, Dawida Safiera.

P. inż. Reich składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Maurycego Schwanenfelda, Sandora Weissa i Dra Reicha.

P. Dr Z. Silbiger składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Dra Anzelma Baslera, Wilhelma Rubina, Bernarda Leiba i Joachima Honiga.

P. Juljusz Steigler składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Drową Borgenichtową, Dra Wiedera i Drową Oberlederową.

P. Dr Wassermann składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Dra Hermana Neumana, Adolfa Seidena i Matjasza Brodheima.

Dotychczas zebrano ogółem kwotę 79 zł.

Zbiórka na rzecz ofiar palestyńskich.

Maurycy Katz 20 złotych, N. N. przez p. Dra Edwarda Kleina 5 dolarów, Gmina Wyznaniowa Żydowska 500 złotych. — Razem wpłynęło dotychczas 10.572 zł. 17 gr.

Przed XI. konferencją sjonistów zach. Małopolski i Śląska.

Termin Zjazdu Krajowego Org. Sjonistycznej Zach. Małopolski i Śląska został już definitywnie ustalony na **dzień 25 i 26 grudnia b. r. w Krakowie.**

Porządek dzienny Zjazdu ogłoszony zostanie w dniach najbliższych. W myśl przepisów regul. org., Egzekutywa zarządza **przeprowadzenie wyborów** delegatów na **Zjazd** na dzień **1 grudnia 1929.** Liczbę delegatów, wybrać się mających w każdem mieście, Egzekutywa poda do wiadomości K. L. w dniach najbliższych.

Wybory delegatów na Zjazd są tajne i odbyć się mają zwykłą większością głosów na zebraniu partyjnem szeklowców, członków org. ogólno-sjonśkiej. Zebranie szeklowców wybiera także odpowiednią liczbę zastępców delegatów. Mandaty delegatów na Zjazd nie są **przenośne.** Wynik wyborów na Zjazd należy **bezzwłocznie** podać do wiadomości Egzekutywie.

W miejscowościach **poniżej 50** szeklowców, delegatem na Zjazd jest **bez wyboru mąż zaufania,** wzgl. **przewodniczący komisji mężów zaufania. W miejscowościach niżej 50 szeklowców, wybory przeprowadzone być nie mogą.**

Delegaci na Zjazd nie są związani instrukcjami wyborców.

Czynne prawo wyborcze posiada każdy **szeklowiec, liczący lat 18, będący członkiem org. ogólno-sjonśkiej** (objęty spisem członków organizacji ogólno-sjońskiej, płatnik podatku partyjnego).

Bierne prawo wyborcze posiada każdy szeklowiec, który ukończył 21 rok życia, który **zapłacił podatek partyjny** w wysokości ustanowionej przez K. L., **oraz spełnił swój obowiązek wobec K. L.**

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla Zach. Małopolski i Śląska.

Zabawić się dobrze możesz tylko

w niedzielę dnia 1-go grudnia b. r. w kawiarni „Secesja" na

Five o'clock tea

urządzone przez Stow. żyd. słuch. U. J. „Ognisko" w Tarnowie. :-: Początek o godzinie 5 wiecz.

KRONIKA.

Hitachduth. W piątek dnia 29 b. m. o godz. 8 wieczór pogadanka na temat: „Wiadomości bieżące z Erec". — Referuje Dr Feig. — Po pogadance posiedzenie Wydziału.

Posiedzenie K. K. L. odbędzie się w poniedziałek dnia 2 grudnia o godz. 8 wieczór w kancelarji „Safa Berura", na które zaprasza się wszystkich delegatów poszczególnych organizacyj.

Organizacja Kobiet Narod. Żyd. „Wizo". W niedzielę 1 grudnia o godz. 5.30 popoł. odbędzie się referat Dra Wilhelma Berkelhammera, naczelnego redaktora „Nowego Dziennika" na temat: „Czy jest możliwe porozumienie żydowsko-arabskie"?

Zebranie młodzieży. W sobotę 30 listopada b. r. o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu org. Hanoar-Haiwri (Safa Berura) staraniem Ligi Młodzieży Sjonistycznej referat tow. Mojżesza Klapholza na temat: Formy socjologiczne kolonizacji sjonistycznej w Palestynie. — Uprasza się wszystkie organizacje o niezawodne stawienie się.

Z sali odczytowej. Staraniem Organizacji Sjońskiej odbył się w sobotę dnia 23 b. m. w sali Safa Berura referat tow. Neigera na temat: „W dwunastą rocznicę deklaracji Balfoura". Licznie zebrana młodzież z niesłabnącą uwagą wysłuchała wywodów tow. Neigera, który w sposób nader rzeczowy omówił znaczenie deklaracji Balfoura.

Po referacie i dyskusji zgromadzenie uchwaliło rezolucję, domagającą się silniejszego poparcia ruchu chaluzowego w Tarnowie ze strony ogólnej organizacji, a w szczególności poparcia w sprawie znalezienia odpowiedniego dla organizacji chalucowej lokalu.

Rewja żydowska „Fun nunt un fun wojt", odegrana z wielkiem powodzeniem w bieżącym tygodniu powtórzoną zostanie w sobotę 30 b. m. w sali pp. Braunów. Początek o godz. 8.30. — Przedsprzedaż biletów w księgarni Seidena.

Zmarli. Kuhler Sala lat 25, Gottlieb Jakób lat 50, Bernknopf Jenta lat 25, Weissman Debora lat 85, Zieger Gold lat 42, Klein Mechel lat 19.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.